



W tym numerze:

Chronologia dziejów	1
Pszczoly z Książa...	5
Zamek Książ cudem Polski	5
Historyczne otwarcie podziemi	5
Od Kleopatry do Nelsona	6
Plany odbudowy bramy świdnickiej	8
Kalendarium wojenne Zamku Książ cz. 2	12

Nr 10-11 (251-252) październik-listopad 2018

Chronologia dziejów

Kronikarski zapis zdarzeń miejskich oparty jest, w ogromnej większości, o wiadomości podawane przez Panią Redaktor Agnieszkę Bielawską-Pękałą.

W październiku zrealizowano prace związane z poprawą oświetlenia kolejnych trzech przejść dla pieszych. To kontynuacja zadania, mającego na celu poprawę bezpieczeństwa pieszych.

Nowe oświetlenie typu LED pojawiło się na przejściach dla pieszych: na drodze powiatowej nr 2914D przy posesji Ciernie 53; na ul. Henryka Sienkiewicza przy skrzyżowaniu z ul. Szkolną; na ul. Szkolnej przy skrzyżowaniu z ul. Sienkiewicza.

Docelowo, wszystkie przejścia dla pieszych będą miały nowe oświetlenie. Jest już gotowa dokumentacja na dwa kolejne przejścia: na drodze krajowej nr 34 przy skrzyżowaniu ul. Wałbrzyskiej i Marii Skłodowskiej-Curie oraz na drodze krajowej nr 34 przy skrzyżowaniu ul. Marszałka J. Piłsudskiego i ul. Polnej. Te przejścia będą wykonane w przyszłym roku.

Plac zabaw dla najmłodszych pojawił się przy Szkole Podstawowej Nr 1. Zmodernizowany plac do zabawy mają także przedszkolaki z Publicznego Przedszkola Nr 3.

Koszt budowy placu przy SP 1 to 30.000 zł, modernizacja przy Przedszkolu Nr 3 to 20.000 zł. Oba zostały sfinansowane z budżetu miasta.

Powstało 18 dodatkowych miejsc parkingowych w obrębie Centrum Przesiadkowego przy Placu Dworcowym. Miejsca wytyczone są przy drodze gruntowej wzdłuż peronu.

145.000 zł kosztował remont chodników na ul. Heleny Modrzejewskiej. Chodniki otrzymały nawierzchnię z kostki betonowej, wjazdy zaznaczone są kolorem czerwonym.

Drogi i chodniki, a do tego termomodernizacja budynków – ulica Zamkowa to przykład modelowej współpracy samorządu ze wspólnotami mieszkaniowymi. Miasto wykonało kompleksowy remont nawierzchni, a wspólnoty zadbały o estetykę, a przede wszystkim ocieplenie i dachy swoich budynków.

W dzielnicy Pełcznica trwa wiele innych, oczekiwanych przez mieszkańców inwestycji. Dokończone zostały prace na ul. Jana Mikulicza, I etap – ok. 90.000 zł. W trakcie remontu jest ul. Długa, od wjazdu na Zamkową do ul. Wysokiej. Dobiega końca bardzo duża inwestycja – II etap modernizacji ul. Świerkowej – remont nawierzchni dróg i chodników. Wartość to 319.000 zł.

Wszystkie te inwestycje realizowane są w 100 % z budżetu miasta.

Okragłą rocznicę istnienia świętował Polski Związek Filatelistów, Koło nr 1 w Świebodzicach. W środę, 10 października, odbyło się poświęcone temu wydarzeniu sympozjum.

Z końcem września nastąpiła sprzedaż byłego zakładu „Silena”. Nowy właściciel zapłacił za 1,8 ha terenu 1,1 mln. zł. Firma przedstawiła władzom miasta wizualizację terenu. Całość będzie nawiązywać do przemysłowych tradycji miejsca.

W udostępnionej wizualizacji fragmentu przedstawiono koncepcję osiedla, złożonego z 9 budynków wielorodzinnych w stylu loft, z cegły klinkierowej, szkła i elementów metalowych, nawiązującej do przemysłowej zabudowy Sileny. Będzie to ok. 250

mieszkań. Całość będzie wkomponowana w ciekawą przestrzeń, z zielenią, małą infrastrukturą, niedużym obiektem handlowym, restauracją, ka-



wiarnią, itp. W koncepcji uwzględniono także zabytkowy komin z końca XIX wieku.

Inwestycja zaplanowana jest na kilka najbliższych lat, najpierw firma musi uprzątnąć teren.



15 października, w poniedziałek, o godzinie 12.00 nastąpiło uroczyste otwarcie podziemi, którego dokonali Pani Prezes Anna Żabska i Prezydent Wałbrzycha dr Roman Szełemej. Pani Prezes, w krótkim przemówieniu podkreśliła fakt, to sfinalizowanie działań podjętych wcześniej przez poprzednich prezesów Pana Krzysztofa Urbańskiego i Pana Rafała Wiernickiego (obecnych na tej uroczystości). Prezydent, dr Roman Szełemej, w swej wypowiedzi zwrócił uwagę, że „to miejsce martyrologii i trzeba o tym pamiętać, zwiedzając je.”

Udostępniono pół kilometra korytarzy na głębokości 50 metrów. Prezentują one różne fazy budowy, więc nie wszystkie zostały wykończone.

Na dużych ekranach pojawiają się obrazy i komentarze, związane z powstawaniem ich.

Duża wilgotność, niska temperatura sprawiają, że mimo woli, pojawiają się cienie więźniów pracujących ponad ludzkie siły w strasznych warunkach.

Otwarcie podziemi dla zwiedzających to forma hołdu złożonego tym, którzy zapłacili życiem w czasie realizacji idei monumentalnych wizji nazistów, budujących kosztem więźniów odhumanizowany świat.

M. J. P.

W nowym dziale „Wiadomości z Zamku Książ”, relacja rzecznika prasowego - Mateusza Mykytyszyna.

Miejsce spotkań, integracji, rozwijania pasji, aktywizacji – taka będzie funkcja nowo otwartego Klubu Seniora. We wtorek, 16 października, placówka została oddana do użytku. Adaptacja pomieszczeń kosztowała 400.000 zł. Zadanie zostało zrealizowane w ramach rewitalizacji obszaru Śródmieścia.

Klub mieści się na piętrze pawilonu handlowego na Osiedlu Sudeckim, ale służyć będzie nie tylko mieszkańcom osiedla – całemu miastu.

W budynku zamontowano także windę dla osób mających problem z poruszaniem się.

Opieka nad klubem została przekazana Stowarzyszeniu „Senior=Aktywny Obywatel”, które zajmie się organizacją zajęć i spotkań.

W ramach programu kompleksowego wsparcia dla rodzin „Za życiem” Gmina otrzymała dotację w wysokości 51.000 zł na pokrycie połowy kosztów utworzenia mieszkania chronionego treningowego.

Mieszkanie chronione jest formą pomocy społecznej przygotowującej - pod opieką specjalistów - osoby tam przebywające do prowadzenia samodzielnego życia lub wspomagającą te osoby w codziennym funkcjonowaniu. Przeznaczone jest dla osób pełnoletnich, która ze względu na trudną sytuację życiową, niepełnosprawność lub chorobę potrzebują wsparcia w funkcjonowaniu w codziennym życiu, ale nie wymagają usług w zakresie świadczonym przez jednostkę całodobowej opieki.

Mieszkanie powstanie w nieruchomości przy ul. Ofiar Oświęcimskich, w lokalu o powierzchni użytkowej 54,96 m², będzie w pełni wyposażone w sprzęty i meble. Przewidziane jest dla maksymalnie czterech osób i zostanie uruchomione na początku 2019 r.

Zakończył się remont drogi krajowej Nr 34. Prace były skoncentrowane w obrębie skrzyżowania ul. Marszałka J. Piłsudskiego i Wałbrzyskiej. Inwestycję prowadziła Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad.

Oficjalne wyniki wyborów samorządowych, które odbyły 21 października, podane na stronie PKW:

KOŻUCHOWICZ Bogdan - 4 089 - 44.12%

OZGA Paweł - 2861 - 30.87%

SZAFRANIEC Mariusz - 2317 - 25%

W drugiej turze spotkają się: Bogdan Kożuchowicz i Paweł Ozga.

Do Rady Miejskiej dostali się:

OKRĘG NR 1

KWADRANS Łukasz - 305 - KWW Bogdana Kożuchowicza

MAREK Zofia - 313 - KWW Bogdana Kożuchowicza

PANTAL Zdzisław - 181 - KWW Bogdana Kożuchowicza

DZIWOSZ Ewa - 292 - KW Obywatelskie Świebodzice

OZGA Paweł - 542 - KWW Pawła Ozgi

BIENIADA Grażyna - 79 - KWW Pawła Ozgi

OKRĘG NR 2

MAĐRA Halina - 143 - KW Prawo i Sprawiedliwość

ŁUKAWSKI Sławomir - 247 - KWW Bogdana Kożuchowicza

DOBOSZ Aneta - 92 - KWW Bogdana Kożuchowicza

CICHOŃ Marcin - 154 - KW Obywatelskie Świebodzice

POFELSKI Adam - 238 - KWW Pawła Ozgi

OKRĘG NR 3

GAŚSIOR Marek - 106 - KW Prawo i Sprawiedliwość

WOŁOSZYN Krystian - 513 - KWW Bogdana Kożuchowicza

OPALIŃSKI Zbigniew - 90 - KWW Bogdana Kożuchowicza

KLEPIEC Jan - 244 - KWW Bogdana Kożuchowicza

BIAŁY Sebastian - 124 - KW Obywatelskie Świebodzice

OKRĘG NR 4

KOŻUCHOWICZ Bogdan - 312 - KWW Bogdana Kożuchowicza

ŻYGŁOWICZ Jacek - 166 - KWW Bogdana Kożuchowicza

SZAFRANIEC Mariusz - 348 - KW Obywatelskie Świebodzice

CZEKAJ Tomasz - 215 - KW Obywatelskie Świebodzice

KOŚCIUKIEWICZ Janusz - 124 - KW Pawła Ozgi

KW PiS - 2, KWW BK - 10, KW OŚ - 5, KWW PO - 4.

Odbyła się 7. edycja Festiwalu Aktorstwa Filmowego w Świebodzicach. W trakcie weekendu świebodziczanie mieli przyjemność zobaczyć dwa fantastyczne recitale w wykonaniu Soni Bohosiewicz i Anny Dereszowskiej.

W poniedziałek, 22 października, najmłodszy posłuchali bajek, które czytali wspólnie Anna Samusienek i burmistrz Bogdan Kożuchowicz. O godz. 13:00 w Miejskim Domu Kultury, swój monodram pt. „Ja jestem Żyd z Wesela” wystawił Zbigniew Waleryś.

W mieście powstanie co najmniej 25 mieszkań komunalnych. W środę, 24 października, burmistrz Bogdan Kożuchowicz oraz Elżbieta Krzan, prezes Spółdzielni Mieszkaniowej, podpisali list intencyjny.

W związku z uruchomieniem rządowego programu (chodzi o Społeczne Budownictwo Czynszowe w ramach Narodowego Programu Mieszkaniowego), pojawiły się możliwości realizacji inwestycji mieszkaniowych przez spółdzielnie mieszkaniowe. I to stworzyło atrakcyjne warunki ku temu, aby spółdzielnia mogła budować mieszkania czynszowe. A miasto w tym uczestniczyć.

W przyszłorocznym budżecie oraz Wieloletniej Prognozie Finansowej Gminy miasto gwarantuje, że docelowo powstanie 25 mieszkań komunalnych. Rocznie będzie na to przeznaczać 1 mln złotych.

Bardzo nowoczesna, klimatyzowana, z super sprzętem, nagłośnieniem - tak wygląda siłownia miejska OSiR Sp. z o.o. Zakończyła się gruntowna modernizacja obiektu, który cieszy się ogromną popularnością wśród świebodziczian.

To miejsce spełnia obecnie najwyższe standardy. W siłowni pojawiło się ponad 50 urządzeń różnego typu, m. in. 20 maszyn siłowych, 11 maszyn aerobowych; dodatkowo wolne ciężary, 4 ławki ze sztangami zawodniczymi, zestaw hantli, sztangi łamane,



kratownica. Akcesoria do treningu funkcjonalnego, ogólnorozwojowego zestaw kettle, box plyometryczny, fitbagi, zestaw piłek gimnastycznych, lekarskich, slam ball, power bandy i mini bandy, a także strefa z drabinkami, drążkami, poręczami, systemem podwieszanym oraz materace, maty, rolety, do szeregu ćwiczeń rozciągających, stabilizacji, mobilizacji. Są też ławki do ćwiczeń mięśni brzucha, pośladków i prostowników grzbietu.

Siłownię zmodernizowała miejska spółka OSiR Świebodzice.

Powstaje nowa inicjatywa skierowana do przedsiębiorców. Tym razem przede wszystkim do małych i średnich, a zwłaszcza do jednoosobowych firm.

Samorząd, wspólnie ze spółką IPD, zmierza do budowy Parku Biznesu w Podstrefie Świebodzice WSSE „Invest-Park”. Ten innowacyjny projekt zakłada wybudowanie w Podstrefie Świebodzice hali z możliwością dzielenia pomieszczeń na wyodrębnione moduły, dostosowane do konkretnych potrzeb przedsiębiorców. Takie moduły mogłyby być powiększane w okresie najmu, bądź istniałaby możliwość migracji do innych powierzchni, którymi spółka dysponuje.

W budynku biurowym będzie możliwość wynajmu powierzchni już od kilku metrów kwadratowych. W obiekcie będzie funkcjonował wspólny sekretariat/recepcja, skrzynki pocztowe, sale konferencyjne i pomieszczenia socjalne do wykorzystania oraz dostęp do szybkiego internetu i urządzeń biurowych, nawet z drukiem 3D.

Projekt jest już gotowy, spółka do końca listopada składa wniosek do ZIT Aglomeracji Wałbrzyskiej na dofinansowanie budowy Parku Biznesu.

„0”, „1” i „2” – tak będą oznaczone nowe trasy komunikacji miejskiej.

Zostały zaprojektowane trzy linie: „0” – Śródmieście i Osiedle Piastowskie; „1” – Pełcznica; „2” - Ciernie

Linie zostały tak zaprojektowane, by możliwie jak najlepiej połączyć całe miasto i umożliwić mieszkańcom szybkie dotarcie z najodleglejszych dzielnic – czyli Cierni i Pełcznicy.

Ważną zmianą jest połączenie z Centrum Przesiadkowym, nowo wybudowanym miejscem w obrębie dworca PKP, by mieszkańcy, korzystający z połączeń kolejowych, mogli dojechać do dworca autobusem i przesiąść się do pracy na pociąg.

Nowe trasy będą obowiązywać od nowego roku. W grudniu do Świebodzic dotrze czwarty, nowoczesny autobus, który umożliwi rozbudowę komunikacji.

W sumie Świebodzice będą dysponować 4 nowoczesnymi pojazdami marki Mercedes. Koszt ich zakupu to łącznie 5,7 mln zł

Listopad

W sobotę, 3 listopada, odbył się IV Półmaraton Świdnicki RST. W biegu wystartowało prawie 1500 biegaczy z całej Polskie, a dla Świebodzic był na tym wydarzeniu szczególnie akcent. Świebodziczanie Paweł Białek przebiegł cały dystans 21 km w garniturze. Akcja miała cel charytatywny – pomoc dla ciężko chorej mieszkanki Świebodzic.

Paweł nazwał swój bieg „Elegancki bieg dla Alicji”. Głównym sponsorem akcji była firma PAWO, polski producent męskiej odzieży, która wyposażała biegacza w garnitur, a także gabinet kosmetyczny Koncepcja Piękna Katarzyny Górskiej. Buty ufundował salon obuwniczy Adama Pofelskiego, Rober Sitek zadbał o materiały promocyjne (plakaty).

- *Jestem bardzo zadowolony, wprowadzić „życiówki” nie zrobiłem, ale cel był inny, chodziło o pomoc* – mówi Paweł Białek, który mimo niekomfortowego ubioru miał świetny wynik – 96. miejsce (czas 1:29).



Pawłowi podczas biegu kibicowała pani Alicja Mleczek a także Ewa Proć-Antoszewska, która jest jedną z inicjatorek akcji pomocowej w mieście na rzecz świebodziczanki.

Celem akcji była oczywiście zbiórka pieniędzy na leczenie pani Alicji. To mama dwójki dzieci, która po przeszczepie szpiku zmagają się z ciężkimi powikłaniami, wymaga nadal specjalistycznego leczenia, rehabilitacji.

4 listopada odbyła się II tura wyborów burmistrza miasta z następującym wynikiem:

Koźuchowicz Bogdan – 4.021 głosów, tj. 46,97 %

Ozga Paweł – 4.539 głosów, tj. 53,03 %

Nowym Burmistrzem Miasta został Paweł Ozga.

Miasto wykonało około 100-metrowy odcinek nowej nawierzchni w Cierniach, od numeru 150, do 151. O poprawę stanu nawierzchni drogi mieszkańcy wnioskowali w ramach budżetu obywatelskiego. Remont kosztował nieco ponad 40.000 zł.

Msza święta za Ojczyznę, złożenie kwiatów pod tablicą Marszałka Józefa Piłsudskiego, patriotyczny pokaz laserowy na ratuszu – to w sobotę 10 listopada, a 11 doroczny Bieg Niepodległości oraz Marsz Nordic Walking ze wspinałą frekwencją. Tak Świe-

bodzice uczęły setną rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości.

Msza w intencji Ojczyzny odprawiona została w kościele pw. Św. Mikołaja. Wzięli w niej udział m. in. Poseł na Sejm RP Ireneusz Zyska, Burmistrz Miasta Bogdan Koźuchowicz, radni kończącej się kadencji oraz nowo wybrani samorządowcy, a także burmistrz elekt Paweł Ozga.

Po uroczystej eucharystii delegacje złożyły wiązanki i zapaliły znicze pod tablicą upamiętniającą Marszałka Józefa Piłsudskiego. A o godz. 19:00 w Rynku rozpoczął się patriotyczny pokaz świetlny, przygotowany z okazji rocznicy. Już od godz. 17:00 ratusz przybrał narodowe barwy, a momentem kulminacyjnym było laserowe widowisko, nawiązujące do historii państwa, postaci wielkich Polaków, a także lokalnych akcentów, jak legenda o Gustawie Beckerze. Ogromne wrażenie zrobiły także „płonące” fontanny, zamontowane tuż przed ratuszem.

Pokaz przyszło obejrzeć bardzo wielu mieszkańców.

- *Dziękuję, że tego dnia chcieliśmy być razem i świętować to ważne święto. Prawdziwy patriotyzm wypływa z serca i jest widoczny nie w słowach, ale w działaniach* – podsumował burmistrz Bogdan Koźuchowicz.

W niedzielę, 11 listopada, entuzjaści aktywnego wypoczynku mogli wziąć udział w Biegu Niepodległości i Marszu Nordic Walking. Na starcie stanęło bardzo wiele osób, pogoda także dopisała.



Firma MW Invest, nowy nabywca terenów po dawnych zakładach Inniarskich Silena w Świebodzicach, rozpoczął prace porządkowe. Ciężki sprzęt przystąpił do

wyburzania resztek zabudowań przemysłowych.

W środę, 14 listopada, odbył się oficjalny odbiór ulicy Królowej Jadwigi, będącej przedłużeniem ulicy Królowej Elżbiety. Jest ona ważnym elementem komunikującym nowej i mocno rozbudowującej się części Osiedla Piastowskiego. Obecnie w rejonie tej ulicy powstaje osiedle domów wielorodzinnych realizowane przez firmę Green Park.

Budowa ulicy Królowej Jadwigi (350 m) kosztowała 1,04 mln zł, powstała nowa nawierzchnia jezdni i chodnika z kostki betonowej oraz oświetlenie i kanalizacja sanitarna, deszczowa i sieć wodociągowa.

Wraz z ul. Królowej Elżbiety gmina zainwestowała w infrastrukturę drogową 4,5 mln zł. To jedna z ważniejszych inwestycji drogowych minionej kadencji.

Wiadomości z Zamku Książ

Pszczoly z Książa i ich płynne złoto

Pszczoly żyją w Zamku Książ niemal od początku jego istnienia. Nasze dzikie lokatorki produkują także pyszny miód, który trafił właśnie do sprzedaży w zamkowym sklepie internetowym. W przyszłości powstanie w Książu pasieka z prawdziwego zdarzenia.

Na XVIII-wiecznych rycinach obrazujących wygląd majątku książańskiego, wśród istniejących zabudowań gospodarczych i okalających przedzamcze zamkowych ogrodów, znajdowało się także wydzielone miejsce na pasiekę. Choć ule znajdowały się w Książu niemal przez większość jego istnienia,

w XX wieku po katastrofach I i II wojny światowej, w zamku osta-



ły się jedynie pszczoły. Miododajne owady na całe dziesięciolecie zamieszkały w książańskich basztach i murach, gdzie znalazły schronienie w szczelinach w murze i pod gęstym bluszczem. Dziś rozpoczyna się nowa era w dziejach zamkowych pszczół i ich obecności na terenie Książa.

-Udało nam się pozyskać doskonały w smaku, pierwszorzędny miód i choć pszczoły od dziesięcioleci żyją w Książu na wolności i bez opieki pszczelarzy, okazało się, że niczym nie odbiega on od innych miodów, a wręcz przewyższa je walorami smakowymi. Jest naturalny i ekologiczny – mówi prezes Zamku Książ w Wałbrzychu, Anna Żabska.

W przyszłym sezonie rusza przygotowania do odtworzenia w zamku historycznej pasieki. Obecnie trwają konsultacje w sprawie miejsca, gdzie będzie się ona mieściła.

- Zapraszamy Państwa do odkrycia książańskich miodów. Nadchodzą jesienne chłody i właśnie z myślą o naszych turystach stworzyliśmy zamkową kolekcję „Płynne złoto”. Zapraszamy do zapoznania

się z naszą bogatą ofertę smaków „Miód malina” i podarowanie sobie lub komuś bliskiemu niezwyklego prezentu - do kupienia online (www.sklep.książ.walbrzych.pl) i w kasach zamkowych – wyjaśnia Mateusz Mykytyszyn, rzecznik prasowy Zamku Książ w Wałbrzychu.

Zamek Książ cudem Polski

Zamek Książ w Wałbrzychu został oficjalnie jednym z 7 Cudów Polski na 100 lat Niepodległości. Prezes zamku Anna Żabska odebrała w Warszawie prestiżową nagrodę przyznaną przez World Travel Show. Głosowało ponad 70 tysięcy internautów.

- Dziękujemy za wszystkie głosy. Znalezienie się w tak prestiżowym gronie, gdzie są atrakcje turystyczne umieszczone na liście dziedzictwa Unesco to dla nas ogromny zaszczyt. To wyróżnienie jest dla nas szczególnie ważne, ponieważ przyznali je sami podróżnicy – mówi prezes Zamku Książ w Wałbrzychu, Anna Żabska.

Zamek Książ w Wałbrzychu jest jedynym cudem z Dolnego Śląska. Pozostałe to: Zamek Moszna, Katedra Gnieźnieńska, Zamość - Twierdza Otwarta, Starówka w Toruniu, Kopalnia Soli w Wieliczce, Ulica Piotrkowska w Łodzi.

World Travel Show to największe targi podróżnicze w tej części Europy. W podwarszawskim Nadarzynie spotykają się organizatorzy turystyki z Polski i zagranicy. Wielu z nich wyróżniono specjalnymi laurami. Byli to m.in. Olek Doba podróżnik, który przepłynął ocean kajakiem, Elżbieta Dzikowska czy Martyna Wojciechowka. Gałę prowadziła Dorota Wellman.

Plebiscyt internetowy 7 cudów Polski na 100 lat Niepodległości wystartował w sierpniu tego roku. Zamek Książ bardzo szybko zdeklasował konkurentów i niemal od początku znajdował się na czele peletonu. Plebiscyt nawiązuje swoją nazwa i ideą do historycznej listy 7 cudów świata antycznego.

Historyczne otwarcie podziemi Książa

Tajemnicze podziemia Zamku Książ zwiedzili 16 października pierwsi turyści. Zainteresowanie tunelami wydrążonymi podczas II wojny światowej jest ogromne, a ich uruchomienie na trwałe zmieni oblicze turystyczne Zamku Książ w Wałbrzychu.

Podziemia pod Książem powstały w latach 1944-45 kiedy zamek był w posiadaniu państwa niemieckiego. Drażyli je więźniowie filii obozu koncentracyjnego Gross-Rosen, która znajdowała się na terenie książańskiego parku w ostatnich latach wojny.

- Miejsce kaźni ponad 1200 więźniów, którzy przeszli przez tutejszy obóz stało się dziś atrakcją turystyczną, ale o szczególnym charakterze. Upa-



miętniliśmy więźniów, którzy pracowali tu w morderczych warunkach i tu często umierali – wyjaśnia prezes Zamku Książ w Wałbrzychu Anna Żabska.



W uroczystym otwarciu podziemi, które odbyło się 15 października, wzięło udział około 200 osób, m.in. przedstawiciele władz i mediów. Wstęgi przecięli wspólnie prezydent Wałbrzycha dr Roman Szęłemej, prezes Zamku Książ w Wałbrzychu Anna Żabska oraz Sabina Chrapek z Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Wałbrzychu, której ojciec był więźniem Płaszowa i Gross-Rosen.

Do podziemnego labiryntu prowadzą dwie klatki schodowe, które powstały w ramach wartej 3,5 mln. zł inwestycji. Zejście i wejście do podziemi oraz osłaniający je pawilon naziemny znajdują się od strony tarasu północnego. Prowadzi do nich malownicza trasa wzdłuż zamkowych murów. Na poziomie -50 m pod dziedzińcem honorowym przygotowano wyjątkową multimedialną ścieżkę która przybliży historię obiektu. Do książańskich podziemi można kupić samodzielny bilet zwiedzić je wspólnie z zamkiem Książ.

Od Kleopatry do Nelsona Jubileuszowy bal kostiumowy królowej Wiktorii w Zamku Książ

Ikoniczne fotografie Pani na Książu, księżnej Daisy von Pless jako legendarnej królowej Saby oraz członków najwyższych kręgów brytyjskiej arystokracji ze zbiorów londyńskiego Victoria&Albert Museum będą gościć przez najbliższe pół roku w Zamku Książ w Wałbrzychu. Dzięki współpracy z Muzeum Zamkowym w Pszczynie w Wałbrzychu zorganizowano ekspozycję historycznych zdjęć z jubileuszowego balu na cześć królowej Wiktorii.

Jest to jedna z najbardziej znaczących kolekcji szklanych negatywów z okresu wiktoriańskiego, znajdująca się obecnie w zbiorach brytyjskich. Realizatorami wystawy są Muzeum Victorii i Alberta w Londynie oraz Muzeum Zamkowe w Pszczynie. Kuratorem jest Russell Harris – historyk sztuki, pisarz i tłumacz pracujący w Londynie. Wystawę 53 fotografii pochodzący z nieistniejącego atelier Lafayette w Londynie uzupełnia jedno zdjęcie z Archiwum Królewskiego w Windsorze. Dopelnieniem ekspozycji są trzy kostiumy będące rekonstrukcją strojów historycznych noszonych na jubileuszowym balu, wykonane przez absolwentki Akademii Sztuk Pięknych w Londynie.



Podczas wernisażu, który odbył się w środę (14 listopada 2018 r.) o godzinie 17:00 w salach wystawowych na pierwszym piętrze północnego skrzydła Zamku Książ szczegółowo o balu u księżnej Devonshire opowiadał kurator wystawy Russel Harris. Wystawę otworzyli wspólnie prezes Zamku Książ w Wałbrzychu Anna Żabska oraz dyrektor Muzeum Zamkowego w Pszczynie Maciej Kluss.

Tytułowy bal kostiumowy w Devonshire House zorganizowała księżna Devonshire 2 lipca 1897 r., stanowił on jedno z wielu wydarzeń uświetniających obchody Diamentowego Jubileuszu, upamiętniającego 60-lecie panowania królowej Wiktorii. Zaproszeni goście wcielili się w znane postaci historyczne i legendarne Wschodu i Zachodu, takie jak:





Kleopatra, królowa Saba, król Ryszard Lwie Serce, czy admirał lord Nelson. Ekspozycja znakomicie obrazuje bogactwo i przepych kostiumów ówczesnej arystokracji oraz ich wyobrażenie o postaciach historycznych. Zdjęcia gości, uczestniczących w balu,

wykonało Studio Fotograficzne Lafayette, które zostało założone w Dublinie w 1880 r. przez Jamesa Stacka Laudera posługującego się pseudonimem „James Lafayette”. Zakład fotograficzny posiadał tytuł „Fotografa Jej Królewskiej Mości”, co przedstawiało najlepsze referencje dla firmy specjalizującej się w portretach.

To jednak nie członkowie rodziny królewskiej obecni na jubileuszowym balu wzbudzili największy zachwyt gości, a zamieszkała w Zamku Książ na Dolnym Śląsku, księżna Daisy von Pless, hrabina von Hochberg i baronowa na Książu.

„Księżna Pless, uroczą jako królowa Saba, w otoczeniu świty w orientalnych strojach. Niektórzy z orszaku poświęcili się i poczernili twarze” – zanotowała pochodzący ze Stanów Zjednoczonych Jenny Churchill, księżna Marlborough, matka późniejszego pierwszego lorda admiralicji i premiera Winstona Churchilla. w swoich wydanych w 1908 roku wspomnieniach. Wspaniała purpurowo-złota suknia Daisy z mieniącej się gazy, tren i złota szarfa lśniły wielokolorowymi klejnotami. Były wśród nich brylanty i turkusy, które dostała od męża w prezencie ślubnym, a które na co dzień przechowywane były w zamkowym sejfie. Od ramion aż po nadgarstki spływały brylantowo-turkusowe łańcuchy, a głowę zdobił wymyślny asyryjski stroik, równie bogato ozdobiony klejnotami. Uzupełnieniem kostiumu był niesamowity wachlarz ze strusich piór wielkości stolika do herbaty. Nie ma pewności kto zaprojektował kostium, choć historyczna zagadka zawężyła się do dwóch nazwisk wymienianych w ówczesnych źródłach, niejakej Pani Harrison, która posiadała swoje studio Crawford Street 5 w Londynie lub Pani Mason z salonu przy New Burlington Street 4.

Ciesząca się doskonałą renomą londyńska firma fotograficzna Lafayette uwieczniła na zdjęciach niemal wszystkich gości obecnych na balu. Większość gazet, nie tylko w Anglii, ale także w Irlandii i Ameryce zamieściła w tydzień po wydarzeniu, fotografie wybranych dam w kostiumach. W każdej z nich była podobizna Daisy. Suknia księżnej nie przetrwała do naszych czasów.

Wystawa była już prezentowana w Levanger Museum w Norwegii, Muzeum Zamkowym w

Pszczynie (w Stajniach Książęcych), Muzeum Miedzi w Legnicy, a także w Muzeum Ziemi Górnośląskiej w Ratingen w Niemczech.

Rozmowa z Russelem Harrisem z Muzeum Wiktorii i Alberta w Londynie, kuratorem wystawy „Od Kleopatry do Nelsona. Jubileuszowy Bal Kostiumowy Królowej Wiktorii”.

Dlaczego fotografie prezentowane na wystawie „Od Kleopatry do Nelsona. Jubileuszowy Bal Kostiumowy Królowej Wiktorii” będą interesujące dla odwiedzających Zamek Książ?

Wśród fotografii są zdjęcia księżnej Daisy von Pless w stroju Królowej Saby, pani na tym zamku. Po ślubie Daisy i Jana Henryka XV, nie przestała ona brać czynnego udziału w życiu brytyjskiej socjety. Miała więc dwa życia. Życie śląskie w Książu, dwór berliński, polowania w Pszczynie i drugie życie brytyjskie. Ta wystawa prezentująca uczestników wielkiego balu kostiumowego księżnej Devonshire z 1897 r., potwierdza, że wówczas była uznawana za ważnego członka brytyjskiej socjety.

Podczas otwarcia wystawy powiedział Pan, że był to bal który zakończy wszystkie bale?

Goście pochodzili z kręgu towarzyskiego dla którego pieniądze nie stanowiły żadnego problemu jeżeli chodzi o wybór i przygotowanie stroju i klejnotów. Dla porównania w 1903 w Petersburgu odbył się bal wydawany przez cara Mikołaja II. Kiedy oglądamy zdjęcia z tego wydarzenia, są monotonne, kostiumy są do siebie bardzo podobne. Natomiast na balu księżnej Devonshire z 1897 goście mogli użyć swojej wyobraźni i wybrać postaci z różnych okresów historycznych i krajów lub postaci z mitów, opery, poezji, teatru i literatury. Dlatego kostiumy są tak różne od siebie. Na balu pojawiły się m.in. Królowa Saby, Maria Leszczyńska, Brytania, rzymscy żołnierze czy dwór Katarzyny Wielkiej i Marii Antoniny.

Co sprawia, że te fotografie są tak wyjątkowe?

Ponieważ w Muzeum Wiktorii i Alberta mamy oryginalne, szklane negatywy, mieliśmy możliwość oczyszczenia obrazów cyfrowo i stworzenia współczesnych, dużych odbitek (50 x 60 cm) które pokazują w bardzo wysokiej rozdzielczości detale kostiumów i biżuterii. Przez to stają się obiektami, które możemy dziś studiować i opisywać. Jeżeli więc kiedykolwiek zastanawialiście się jak wyglądały legendarne perły Daisy, przez następne pół roku mogą je Państwo zobaczyć na zdjęciach w Książu.

Czy ocalenie tych zdjęć rzeczywiście było cudem?

Śmiało można tak powiedzieć. Fotografie leżały przez wiele dziesięcioleci porzucone na strychu londyńskiej kamienicy gdzie do 1932 roku mieściło się

Studio Lafayette. Kiedy rozpoczęto jej remont 1987 roku, zostali wynajęci robotnicy do wyrzucenia wszystkiego co było w środku. Jeden z nich otworzył stare pudełko na strychu i znalazł szklany negatyw ze zdjęciem królowej Wiktorii. Skontaktował się z Muzeum Wiktorii i Alberta. Od razu zrozumieliśmy wagę odkrycia, tych w sumie 4000 negatywów. Zaczęliśmy je od razu katalogować, a dziś jestem bardzo szczęśliwy, że polska publiczność może je zobaczyć w Zamku Książ. Niektóre z osób uwiecznionych na zdjęciu bywały w Książu i Pszczynie na polowaniach i wystawnych przyjęciach księżnej Daisy i Jana Henryka XV.

To nie Pana pierwszy pobyt w Książu. Powrócił Pan do nas po 10 latach. Jakie wrażenia ma Pan z tej wizyty?

Jestem zachwycony bardzo pozytywnymi zmianami. To cudowny widok, kiedy cały zamek wypełniony jest na przykład dziećmi, tak jak dziś rano, które przyjeżdżają poznawać swoje korzenie. Duże wrażenie zrobiła na mnie także podziemna trasa turystyczna, którą przygotowano w bardzo atrakcyjny, ale też pełen szacunku dla tragicznej historii tego miejsca sposób.

Opr. Mateusz Myktytyszyn – Zamek Książ w Wałbrzychu

Maria Palichleb

Plany odbudowy Bramy Świdnickiej

Pomysłodawcy tego tematu - Marcelowi

Zgłębianie historii naszego miasta prowadzi często do konstatacji, jak mało wiemy na temat jego przeszłości, ludzi tu żyjących i obiektów, tworzących kiedyś charakterystyczne elementy panoramy. Niewątpliwie należy do nich Brama Świdnicka, znana nam tylko ze szkiców na planach i wędutach F. B. Wernera.

By wejść w mury miasta, od strony wschodniej, należało przejść przez nią.

Kronikarz nasz J. E. F. Würffel trzy razy zamieszcza wzmiankę o tym istotnym elemencie umocnień grodu. Kontekst tych informacji jest często dramatyczny. W 1690 roku „przy murze miejskim, przed Świdnicką Bramą pochowano Gaspara Täubera, „bez rozgłosu pogrzebano go w jego ogrodzie. W miejscu, gdzie spoczęło jego ciało, wmurowano kafel.” (s.23)

W 1785 roku, 5 września, miejski stróż nocny, Johann Georg Güttler spadł ze szczytu stojącej przed Świdnicką Bramą stodoły na klepisko i zginął na miejscu”. Autor odnotował także prace renowacyjne tego obiektu: w „1791 roku, 10 maja, zostały zdjęte uszkodzona kula i chorągiewka”.

Wbrew oczekiwaniom, kula nie zawierała nadzwyczajnych wiadomości. Znalezione w niej tylko żelazny pierścień, którego znaczenia jednak nikt nie mógł się domyślić (dla tych, którzy zostawili taki

przekaz, z myślą o potomnych, miał widocznie dużą rangę. Jeśli kronikarz nie podał, kiedy się tam znalazł – nam trudno wypowiadać się w tej kwestii. Być może, leżał w kuli od chwili zainstalowania jej? Jako rekwizyt ma długi łańcuch semantyczny i oznacza min. ciągłość, wieczność, talizman, amulet, więź między władzą a ludem, przypomnienie, trwałość, godność, honor i wyróżnienie. (W. Kopaliński Słownik symboli, WP, Warszawa 1990, s. 313).

Na uwagę zasługuje tu trwałość, wynikająca zapewne z przekonania budowniczych, że brama ta będzie zawsze niezmiennym elementem architektury miasta...

Honor i wyróżnienie może wiązać się ze znaczną wysokością tej wieży. Kronikarz dodaje, że „Na chorągwi wytłoczony był rok 1703”. Można więc przypuszczać, że wspomniany wcześniej artefakt był związany właśnie z tą datą. „Naprawy tej wieży dokonywali majster murarski Fayn i majster ciesielski Reichelt, za co otrzymali [...] 244 Rth. Po zakończonym remoncie, w dniu 8 lipca, kula i chorągiewka znów zostały założone na wieży, lecz tym razem do kuli włożono kilka ważnych wiadomości” (s. 62).

Pojawia się jeszcze wzmianka, że w wielkiej pożodze miasta, 26 lipca 1774 roku ocalała wieża Bramy Świdnickiej i mieszkanie pisarza bramnego. Poza tym niewiele wiemy o tej budowlu.

Patrząc na plan F.B. Wernera, można orientacyjnie ustalić lokalizację Bramy Świdnickiej. Wystarczy na jego wizję nałożyć dzisiejszy układ. Zauważymy, że ulica Mikołaja Kopernika ma identyczny układ jak wtedy. Zostało to podyktowane dawnym, średniowiecznym zarysem urbanistycznym. Punktem odniesienia może być dla nas pozostały fragment muru miejskiego, który kończy się w podwórzu budynku nr 2 na Placu Jana Pawła II, o imponującej fasadzie z niszczącym balkonem, teraz częściowo rozebrany – zapewne ze względów bezpieczeństwa.

Stan ten trwa od kilku lat i nie ulega zmianie. Ważny jest również drugi fragment muru w pobliżu postoju taksówek. Niektórzy uważają, że brama ta stała w miejscu dzisiejszego pomnika patrona placu. Z planu Wernera wynika, że musiała się ona znajdować przy postoju taksówek. Przy murze obronnym, w tym miejscu, stoi słup o kwadratowej podstawie. Gdy się przyjrzymy, zauważymy dwa potężne zawiasy. Czy mogą one być pozostałością dawnej bramy?

Kronikarz pominął milczeniem rok rozebrania wieży bramnej...

Warto zająć się „niebytem” jej w sensie materialnym, bo najwyraźniej zaciążyło nad nią jakieś fatum. Okazuje się, że kilka lat po rozebraniu bramy planowano odbudować ją.

Zacznijmy od początku. W dodatku do „Breslauer Zeitung”, jakim był ukazujący się dwa

razy w tygodniu - „Schlesiser Chronik” (1844/36/7.V./s.159) – w zasobach Biblioteki Cyfrowej w Katowicach – ukazał się list w dziale korespondencja, z datą 29 kwietnia, Freiburg.

Anonimowy autor podejmuje w nim temat planowanej odbudowy Bramy Świdnickiej. We wstępie określa swą pozycję, stwierdzając, że nie jest przedstawicielem władz miejskich, nie ma żadnego wpływu na zapadające decyzje w ratuszu. Ze znanych tylko sobie względów, identyfikuje się z przybyłym, który przemierza drogę z oddanego do użytku w ubiegłym roku, dworca kolejowego (1843) do centrum miasta, które zapewne wtedy wyglądało nieco inaczej niż dziś.

W dalszej części zmienia się perspektywa wypowiedzi, bo pisze już z punktu widzenia mieszkańca, przedstawiciela stanu średniego. Ubolewa, że „tutejszy obywatel musi uiścić półroczny podatek w wysokości 17 1/2 srebrnych groszy. Nasuwa się pytanie: dlaczego? Krąży lista subskrypcji [na którą należy wpisywać się?] Czy zamieni się ona w podatek obowiązkowy? Czekamy na możliwy do przyjęcia i jednoznacznie zrozumiały komunikat władz, który zostanie nam przedstawiony.”

List ten został opublikowany 7 maja 1844 roku. Trzeba było czekać na odpowiedź parę miesięcy, bo dopiero 13 września zaprezentowano stanowisko przedstawicieli miejscowej władzy.

Pojawiła się propozycja, by w istniejącym wyłomie w murze obronnym powstała nowa Brama Świdnicka. Autor tego listu stara się wyjaśnić i przedstawić wszystkie aspekty sprawy, która najwyraźniej skomplikowała się wraz ze śmiercią przewodniczącego miejskiej rady. Fakt ten uzupełnia wpis kronikarza: „9 czerwca umarł kupiec Christian Gottlieb Meyer. Pełnił on funkcję przełożonego rady, przełożonego szkoły ewangelickiej i aż do momentu złożenia go przez chorobę, był współnikiem [...] Kramstów”. (s. 107).

Krótko przed jego śmiercią, zamknięto sprawę budowania nowej wieży. Decyzja ta zapadła po wielu stoczonych walkach, którym towarzyszyło podejmowanie różnych działań. Realizacja tego projektu miała mieć doniosłe znaczenie dla współczesności. Decyzja została podjęta zgodnie z paragrafem 120 Ordynacji Miejskiej. Na jego mocy przeprowadzono głosowanie wśród mieszkańców, w którym zdecydowana większość uprawnionych, opowiedziała się za realizacją tego projektu. Udało się już zebrać 500 talarów w dobrowolnych składkach.



W tym miejscu moglibyśmy pogratulować podjętej trafnej decyzji, świadczącej o wielkim zrozumieniu dla historii. Widocznie ten element dawnych fortyfikacji miejskich okazał się dla nich ważny, więc postanowili, że powinien być obecny w panoramie miasta.

Tymczasem życie toczyło się swoim trybem. Wybrano nowego przewodniczącego, na miejsce zmarłego kupca Meyera. Kto nim został? Nie wiemy, bo Bruno Lungmus nie odnotował tego faktu. Wspomniał tylko, że 1 października 1845 roku urząd burmistrza objął niejaki Rüdensburg (s. 107).

Czy nowy przewodniczący i burmistrz nie popierali projektu budowy wieży, który zyskał przychylną decyzję większości mieszkańców?

Z wynurzeń autora listu wynika, że w poprzedniej zabudowie, brama wkomponowana w mury (mimo znacznej wysokości) nie była wyeksponowana. Teraz miało się to zmienić. Planowano rozbudować ją w nieco innej, barokowej (?) formie. Czy zachowały się jakieś szkice, rysunki?

Dziś trudno ocenić stopień zaawansowania ówczesnych prac. Nie są nam znane szczegóły i złożoności tamtych uwarunkowań, ale najprawdopodobniej coś się zmieniło. Może teraz nie wszyscy byli zwolennikami wcześniejszego projektu? Może byli nawet skłonni wycofać swe poparcie (z nieznanym nam względów) dla planowanej inwestycji?

Znalazła się jednak grupa ludzi, która działała na przekór przeciwnikom budowy. Autor, jako kontrargument, przedstawia dążenie do zachowania w dotychczasowym stanie ciasnych zaułków, pozbawionych jakichkolwiek widoków i perspektyw na przyszłość. Próbuje uświadomić, że odwlekanie budowy przyczyni się do podniesienia kosztów. Z jego rozważań wynika, że wiele kontrowersji budziła sama lokalizacja nowej inwestycji. Planowano również

odtworzenie mieszkania pisarza bramnego. Na tym etapie rozważań trudno ustalić, czy mieściło się ono w wieży, czy przylegało do niej. Wydaje się prawdopodobny ten drugi wariant.

Nabycie innego terenu mogło spowodować zwiększenie kosztów. Widać więc, że we wczesnym etapie realizacji planu pojawiły się różne głosy i propozycje, sprawiające, że trudno było ustalić jedną, wspólną linię postępowania. Dominował jednak pogląd, że nowa brama powinna powstać na terenie „wolnym” po rozebranych murach.

Autor przywołuje historyczne działania, związane z rozbiórką tego obiektu. Nie podaje daty, bo dla współczesnych mu czytelników

ków i mieszkańców była ona oczywista – w odróżnieniu od nas!

Okazuje się, że pewien mistrz murarski podjął się tego zadania, na określonych warunkach: miał otrzymać, za wykonaną pracę, 50 talarów uzyskany materiał (cegłę i kamień). Pojawia się komentarz, że była to intratna praca.

Autor był obdarzony wyobraźnią, miał wizję nowej architektury, wkomponowanej w panoramę, gdy stwierdza, że „położenie nowej bramy jest całkowicie celowe i przyczyni się do upiększenia miasta. Przybysze będą mogli podziwiać piękną wieżę, a my, jako mieszkańcy, będziemy mieli świadomość faktu, że sami, dobrowolnie, ponieśliśmy część kosztów budowy.”

Gdy będzie już znana lokalizacja, zapowiada piszący, jako rzecznik miejscowych władz, „przedstawimy plany, kosztorys w specjalnym sprawozdaniu. Wtedy mieszkańcy będą mogli ocenić, czy należy lekceważyć przeszłość, czy opowiedzieć się za nią? Gromadzony kapitał powiększy się o odsetki, które, w jakimś stopniu, zmniejszą koszt inwestycji, która będzie służyć dobru wspólnemu”.

Analizując dwie wypowiedzi, przytoczone tu za pośrednictwem Schlesische Chronik, zauważymy, że pierwsza spośród nich reprezentuje grupę ludzi obojętnych, a nawet niechętnych historii miasta, dlatego widzą w planowanym przedsięwzięciu tylko aspekt obciążeń finansowych.

Z drugiej – wyraźnie wynika, że składki na fundusz budowy były dobrowolne, a więc wyklucza to formę opodatkowania, o której pisze zde gustowany tym faktem autor.

Znacznie bardziej podoba nam się stanowisko drugiego, który napisał krótko o rozbiórce i z entuzjazmem odnosi się do nowej idei.

My, po upływie ponad półtora wieku, możemy tylko ubolewać, że nie jest nam dane podziwiać wieży Bramy Świdnickiej, którą znamy tylko z rysunków F. B. Wernera.

Co sprawiło, że plan ten nie został zrealizowany? Nie znamy przyczyn, które przeszkodziły budowie. Czy były to tylko względy natury finansowej? A może doszły do tego czynniki społeczne, polityczne, wynikające z warunków ekonomicznych? Radykalizacja nastrojów również mogła nie sprzyjać podejmowaniu takich działań.

Może więc rzeczywiście nad tym niewątpliwie ciekawym z architektonicznego punktu widzenia budynkiem ciąży jakieś fatum? Niewiarygodne, ale sprawa Bramy Świdnickiej powróciła po raz pierwszy po 163 latach. Potwier-

dzeniem tego faktu jest informacja opublikowana w Gazecie Świebodzickiej 24 sierpnia 2007 roku „Hej, na mury, kto żyw!”, w której Agnieszka Bielawska – Pękala napisała: „[wrocławscy architekci] Chcą min. zaprojektować odtworzenie jednej z z najciekawszych bram średniowiecznego Freiburga – Bramy Świdnickiej [...] [która] znajdowała się dokładnie w miejscu, gdzie dziś sięga plac Jana Pawła II [...] Brama istniała na pewno – zachowała się nie tylko na rycinach Werhnera, wciąż w ziemi tkwią także jej fundamenty. W czasie prac prowadzonych w obrębie placu Jana Pawła II odsonięto ich fragmenty, ale fachowymi poszukiwaniami zajmie się niebawem świdnicki archeolog, Dobiesław Karst [...] Oprócz odbudowania murów tam, gdzie ich brakuje, jest także pomysł, aby odbudować kilka drewnianych baszt. One wraz z Bramą Świdnicką, stanowiłyby dodatkowy atut naszej turystycznej atrakcji. Na sąsiedniej stronie znajduje się wywiad z archeologiem, Dobiesławem Karstem, który w 2007 roku powiedział: „Wykopaliska tak naprawdę dadzą pełną odpowiedź na pytanie, jak Brama Świdnicka wyglądała, bo przecież zachowała się tylko w ikonografii. Czy była to wieża bramna czy brama z przedbraniem? Będziemy wiedzieli, jak zaczniemy kopać. Spodziewamy się, że brama miała fundamenty kamienne, a jeśli się zachowały, to nie będzie problemu z odtworzeniem całości. [...] Odtwarzanie dawnych budowli architektonicznych to nowy trend w naszym kraju, uważam, że bardzo dobry, bo zwiększa atrakcyjność turystyczną miasta [...] Wywiad ten przeprowadziła, prawdopodobnie autorka powyższego tekstu. Słowa archeologa mogły wtedy napawać optymizmem zwolenników idei odbudowy. 22.II. 2008 na stronie zatytułowanej Ważny temat (również w „Gazecie Świebodzickiej”, został opublikowany tekst „Mury koniecznie z Bramą Świdnicką”.

Autorka, Agnieszka Bielawska – Pękala, relacjonuje spotkanie mieszkańców z doktorem Macie-

jem Małachowiczem, kierującym pracownią architektoniczną we Wrocławiu. Było ono poświęcone rewaloryzacji murów obronnych. Przeczytamy tu taki fragment: „Najwięcej pytań i ciekawości wśród obecnych wzbudziła właśnie kwestia bram, a szczególnie – Bramy Świdnickiej. Istniała ona bowiem w miejscu obecnego placu Jana Pawła II.

I tu architekci przyznawali, że jest pewien kłopot, bo baszta, jak podają źródła historyczne, miała wieżę o wysokości niemalże takiej, jak ta w ratuszu. Zatem była to wysoka budowla. To mogłoby zakłócić harmonię architektoniczną placu. Jednak, jak się okazało, zdaniem zebranych



(wśród których byli członkowie Towarzystwa Miłośników Świebodzic i jego prezes Janusz Kujat) właśnie rekonstrukcja tej bramy wraz z wieżą, powinna być „gwoździem” całego przedsięwzięcia. Rozwiązania projektowe powinny więc uwzględniać współpracę z pomnikiem. Nawet – co podnosili mieszkańcy przybyli na spotkanie – kosztem przesunięcia rzeźby Ojca Świętego. Propozycja ustawienia na placu makiety spotkała się ze zdecydowanym sprzeciwem” (s.3).

O jakiej zakłóconej harmonii placu mówili architekci? Przecież to był element pierwotny tego miejsca. Budynki dawnego Nowego Rynku, pojawiły się później. Najpierw była tu brama!

Dlaczego, jeśli dysponowali wiedzą, zaczerpniętą z materiałów źródłowych, nie przedstawili żadnego szkicu? Może nie przewidzieli takiej postawy mieszkańców i tak dużego zainteresowania obiektem? Uczestnicy tego spotkania wykazali się determinacją, podyktowaną względami historycznymi, oczekując rekonstrukcji Bramy Świdnickiej i zdecydowanie odrzucając projekt ustawienia makiety na placu jako namiastki planowanej rewitalizacji. Taka postawa zasługuje na wyrazy uznania!

Gdyby obiekt ten został odbudowany w połowie XIX wieku – nie byłoby tylu dylematów, którym teraz trzeba stawiać czoło, bo musielibyśmy zaakceptować status quo ante (stan dawniejszy).

Powracają wątpliwości, przedstawione na początku, związane z lokalizacją interesującej nas budowli. Od zamku oddzielał go tylko jeden dom, na odległość krótszego boku (jeśli przyjmiemy wizję przedstawioną przez F. B. Wenera). Wynika z niej, że znajdowała się ona poniżej obecnego poziomu powierzchni z pomnikiem i fontanną.

Od tamtego dnia upłynęło 10 lat. Przeprowadzono rewitalizację jednego odcinka murów przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego, w ich pobliżu powstała esplanada, a po wewnętrznej stronie został zrekonstruowany ganek bojowy z basztą. Aktualnie trwają prace wzdłuż ulicy Biskupa Ignacego Krasickiego. Czy od wewnętrznej strony również zostanie odtworzony ganek i baszta, której smutne pozostałości w postaci sterczących belek można zobaczyć na fotografiach w internecie?

Zauważymy w dziejach Bramy Świdnickiej pewną fatalną prawidłowość: idea odbudowy pojawiła się w 1844 roku (a może nawet nieco wcześniej?), która jednak nie została zrealizowana z nieznanymi nam względów. Rok 2008 przyniósł kolejną nadzieję, ale nie zakończoną sfinalizowaniem budowy.

Ponieważ znamy tylko miniatury szkicu tego obiektu, więc na potrzeby tego tekstu powstały dwie grafiki, naszego redakcyjnego ilustratora, Jana Palichleba, które są próbą rysunkową rekonstrukcji nieistniejącej od dawna architektury. W rzeczywistości, mogła ona wyglądać nieco inaczej, ale jest duże

prawdopodobieństwo, że przedstawiona tu wizja, odpowiada dawnemu oryginałowi, a nasi Czytelnicy mogą zobaczyć te rysunki jako pierwsi. Powstały one na podstawie wnikliwej analizy planu F. B. Wenera i konfrontacji ze stanem współczesnym, pozwalającej uwzględnić prawidłową lokalizację, w aktualnej przestrzeni miasta.

Maria Palichleb

Uzupełnienie: Dwukrotny pogrzeb Marii von Kleist, księżnej von Pless, hrabiny von Hochberg

Z przyczyn natury „technicznej” nie udało się nam zaprezentować naszym Czytelnikom zdjęć, o których jest mowa w tekście na stronie 6 w poprzednim numerze *Dziejów Miasta*, (w kolumnie po prawej stronie, w drugim i trzecim wersie). Autorem ich jest Pan Grzegorz Krzysztofowicz. Dzięki nim możemy „zajrzeć” do wnętrza mauzoleum, którego wejście zostało zamurowane w latach 60 – minionego wieku. Widać na nich niszczące, piękne freski, których chyba już nie da się uratować, jeśli w najbliższym czasie nic się nie zmieni. Brak blaszanego pokrycia kopuły (kiedyś była to blacha miedziana i dlatego stała się łupem wandalów i złodzieży. Miało to miejsce dziesięć lat temu! I, jak możemy się przekonać, będąc na cmentarzu, nic się nie zmieniło!). Wilgoć sprawia, że farba łuszczy się i będzie odpadać całymi płatami.

Na jednej z fotografii widać oryginalną metalową kratę nad drzwiami.



Intrygujące są metalowe trumny. Jedna z nich różni się wyraźnie od pozostałych (tych z wysoką górną częścią, typową dla lat 70 - , 80 -, 90 – XIX wieku). Jest utrzymana w innym stylu, wyróżnia się prostotą. Interesujący jest wyraźnie widoczny bok z trzema polami, z których centralne – jest najdłuższe i otaczają je dwa mniejsze. Uchwyty do przenoszenia zostały umieszczone w lwich „pazszach”.

Okazuje się, że wpisanie tego obiektu do rejestru zabytków nie powoduje żadnych pozytywnych konsekwencji dla jego kondycji, bo to tylko aspekt

prawny, który nie skłania do podejmowania działań, wynikających z regulaminu i pozwala na niszczenie zabytku.

Kalendarium wojenne Zamku Książ cz. 2

20 czerwca 1944 – Adolf Hitler w trakcie spotkania z ministrem Albertem Speerem nakazuje ograniczyć projekt „Riese”, zaś w przypadku zamku Książ rozkazuje przyspieszenie prac, tak aby zamek był gotowy do zasiedlenia w listopadzie 1944 roku.

23 czerwca 1944 – Dyrekcja Kolei we Wrocławiu informuje Wydział Kolei Żelaznych Ministerstwa Komunikacji Rzeszy, że kierownictwo budowy Schloss Fürstenstein i działające tam biuro projektowe prof. Gieslera- podległe spółce Industriegemeinschaft Schlesie AG, realizującej przedsięwzięcie *Riese*, złożyło wniosek o wyrażenie zgody na budowę bocznic kolejowej do obsługi ruchu pasażerskiego, jako odgałęzienie od linii kolejowej relacji Wrocław-Szczawienko. Zgodnie z załączonym do wniosku projektem, zaplanowano budowę bocznic normalnotorowej, peronu głównego oraz toru do przetaczania lokomotywy. IG Schlesien zobowiązała się pokryć wszystkie koszty budowy oraz zabezpieczyć niezbędne materiały budowlane i deficytowe metale szlachetne.

11 lipca 1944 – Ministerstwo Komunikacji w trybie pilnym akceptuje wniosek na budowę bocznic i poleca Dyrekcji Kolei we Wrocławiu uzgodnienie trybu budowy niezbędnego semafora oraz dodatkowego sygnału wejściowego na stacji Szczawienko. Można przyjąć, że pod koniec lipca 1944 roku rozpoczęto budowę bocznic. Według „Wykazu bocznic kolejowych eksploatowanych przez Wojsko Polskie i Radzieckie oraz bocznic budowanych przez Niemców dla celów wojskowych” - bocznicą miała 490 mb długości. Dziś pozostały fragmenty peronu za wschodnią granicą Palmiarni, nasyp kolejowy po rozebranej bocznic. Sama stacyjka według kasztelana P. Fichtego miała pełnić rolę dworca dyplomatycznego (!) o nazwie Lämmerteich. Do dziś stoi tam mały budynek, który w lokalnej prasie w 1955 roku nazwano, zapewne z braku dostatecznej wiedzy ...Dworcem Hochbergów.

20 lipca 1944 - nieudany zamach na życie Hitlera w Wilczym Szańcu. Skutki pośrednie dotyczą też projektu „Riese”. 24 sierpnia gen. Jodl nakazuje wstrzymanie wszystkich prac naziemnych (było to 75% powierzchni użytkowej w planowanym kompleksie) i skoncentrowanie się na robotach podziem-

nych. Koncepcja budowy całości kwater dowodzenia staje się fikcją. Również w Książ następują zmiany: widać marazm w robotach przy przebudowie zamku, natomiast z nieznanymi powodami rozszerzony zostaje zakres prac w podziemnych!

Wrzesień 1944 – minister A. Speer przywozi do adiutantury Wehrmachtu, zaś S. Schmelcher do kierownictwa budowy w Jedlinie – nowe okrojone plany „Riese” (do dziś nie są znane ich szczegóły). W planach Organizacji Todt na III i IV kwartał 1944 roku inwestycja IG Schlesien planowana była do ukończenia – do końca 1944 roku (w planach Schmelchera – był to sierpień 1945 roku).

Listopad 1944 – mimo rozkazu Adolfa Hitlera, zamek nie został przebudowany i przygotowany do zasiedlenia w tym miesiącu! Nikt nie poniósł konsekwencji.

27 listopada 1944 – Reichsführer SS Heinrich Himmler zwrócił się do Gauleitera Karla Hankego z prośbą o rozważenie możliwości podarowania mu dubletów lub innych dzieł z biblioteki na zamku Książ. Himmlera szczególnie interesowało pierwsze wydanie rękopisu *Sachsenspiegel*. W tym czasie obowiązywało postanowienie Sądu Krajowego II instancji we Wrocławiu o zakazie zbywania, udostępniania pojedynczych woluminów z Książa bez zgody dyrektora Biblioteki Państwowej we Wrocławiu. Powyższe dowodzi, że prawdopodobnie pod koniec 1944 roku zamkowa biblioteka pozostawała w nienaruszonym stanie.

28 listopada 1944 – szef sztabu wojsk lądowych gen. H. Guderian nakazał przyspieszenie prac fortyfikacyjnych na ostatniej linii obrony Rzeszy (od wschodu) -tzw. Linii Nibelungów. Strefa specjalna nr 5 obejmowała między innymi rejon Dobromierza, Świebodzic, Witoszowa – czyli kilkanaście kilometrów od zamku Książ.

Grudzień 1944 – powstają na wzgórzu w pobliżu parkingu przy zamku Książ pierwsze 4 baraki dla więźniów z Gross-Rosem (wcześniej mieszkali w tzw. celtach – okrągłych budach z „tektury”).

Grudzień 1944/styczeń 1945 - zakończona zostaje akcja przewozu z Książa 505 skrzyń ze zbiorami Pruskiej Biblioteki Państwowej do kościołów w Krzeszowie. Skrzynie te zostały odnalezione w lipcu 1945 roku przez polską ekipę rewindykacyjną („Berlinka” potajemnie została przewieziona - tylko 490 skrzyń - dopiero wiosną 1946 roku do krakowskich klasztorów, a potem w 1947 roku do Biblioteki Jagiellońskiej).

„Świebodzice - Dzieje Miasta”

<http://dzieje-miasta.pl> <http://jbc.jelenia-gora.pl>

Wydawca - Adam Rubnikowicz Korekta - Maria Palichleb Winieta - Jan Palichleb

Współpracownicy: Jerzy Gibek, Edward Hałdaś, Bolesław Kwiatkowski, Krzysztof Jędrzejczyk, Waldemar Krynicki, Katarzyna Matuła, Marek Mikołajczak, Adam Mroziuk, Mateusz Mykytyszyn, Maria Palichleb, Jan Palichleb, Tadeusz Rubnikowicz, Adrian Sitko, Magda Woch, dr Daniel Wojtucki, Maciej Zaboronek.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory.

Kontakt e-mail: adamr@pnet.pl

Przedruk możliwy po podaniu źródła.